Nohad to kobieta uzdrowiona w 1993 r. w cudowny sposób za wstawiennictwem św. Charbela, prawda?

- Dokładnie. Dziś ma 77 lat i mieszka w Byblos, kilkanaście kilometrów od Annaya. Kiedy dostała udaru mózgu z powodu niedrożności tętnicy szyjnej, a w konsekwencji paraliżu lewej połowy ciała, ona i jej rodzina modlili się za wstawiennictwem św. Charbela. 22 stycznia 1993 r. wieczorem córka natarła jej szyję ziemią pochodzącą z grobu świętego zmieszaną z jego olejem. W nocy Nohad przyśniło się, że zbliżają się do niej dwaj zakonnicy. Jeden z nich powiedział: "Jestem ojciec Charbel i przyszedłem cię zoperować". Po chwili na swojej szyi poczuła ręce zakonnika i silny ból. Kiedy się obudziła, zorientowała się, że może się normalnie poruszać. Wstała więc z łóżka i w lustrze zobaczyła, że po obu stronach szyi ma zszyte rany o długości kilkunastu centymetrów. Po pewnym czasie ponownie we śnie ukazał jej się św. Charbel, mówiąc, że zostawił jej blizny, aby wszyscy mogli je zobaczyć, a szczególnie ci, którzy oddalili się od Boga i Kościoła. Polecił również kobiecie, aby każdego miesiąca w rocznicę uzdrowienia udawała się do klasztoru w Annaya na Mszę św. I tak robi, a dzień ten zawsze przyciąga rzesze pielgrzymów. 22 stycznia tego roku w sprawowanej u nas Mszy św. uczestniczyło 150 tys. osób, a w niedzielę przypadającą po tym dniu 200 tys. A trzeba pamiętać, że nie wszyscy pielgrzymi nawiedzający grób świętego i jego pustelnię biorą udział w Eucharystii, bo nie wszyscy są katolikami. (...)

Wiara Ojca zdaje się iście libańska - jak skała. Ojciec jest jednak mnichem. A czy inni mieszkańcy Libanu też podchodzą w ten sposób do obecnego bliskowschodniego kryzysu?

- Przed dwoma laty, kiedy zaczynały się niepokoje, rządzący naszym krajem, wśród których są zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie, podjęli wraz z biskupami wspólną inicjatywę. Liban został poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa i Matce Bożej. A odbyło się to w ten sposób, że kapłan trzymając monstrancję z Najświętszym Sakramentem, latał helikopterem nad całym krajem, błogosławiąc go i kropiąc wodą święconą. Równocześnie patriarcha maronicki przewodniczył uroczystej Mszy św. z udziałem m.in. pary prezydenckiej. Podczas niej podkreślał, jak ważny jest Bóg, Maryja i święci w utrzymaniu wolności wyznawania wiary w Libanie. Czujemy się więc dobrze chronieni, silni wiarą, mimo wszystkich pojawiających się problemów. Wierzymy, że jeśli przetrwamy, to tylko dzięki Maryi i świętym.

Cała rozmowa z O. Charbelem Beiroutchy, libańskim mnichem - TUTAJ .

Zbyszek